

Wszystko zależy od intencji

Samorząd i osoby decyzyjne mają realną siłę w sprawie linii 400 kV.

Można. Ale trzeba chcieć.

WAŻNE: Przykłady poniżej pochodzą z ogólnej wiedzy o głośnych konfliktach wokół linii najwyższych napięć w Polsce i mają charakter poglądowy. Przed publicznym powołaniem się na konkretny przypadek zweryfikuj szczegóły (nazwy gmin, uchwały, daty, rozstrzygnięcia) w wiarygodnych źródłach — w BIP gminy, w komunikatach PSE i w mediach.

Najważniejszy wniosek

Kiedy patrzy się na inne miejsca w Polsce, widać jedną rzecz wyraźnie: to nie jest tak, że „nic się nie da”. Tam, gdzie samorząd i lokalni liderzy chcieli działać — działali, i to skutecznie. Tam, gdzie machnęli ręką i uznali, że decyzja i tak zapadła „na górze” — nie działało się nic, a mieszkańcy zostawali sami.

Różnica między tymi miejscami nie leży w prawie ani w geografii. Leży w intencji. To samo prawo, te same procedury, ten sam inwestor — a zupełnie inny wynik, zależnie od tego, czy komuś naprawdę zależało. Dlatego pytanie do gminy Kartuzy i do lokalnych decydentów nie brzmi „czy można coś zrobić”, tylko „czy chcecie to zrobić”.

Bierność też jest decyzją. Milczenie gminy nie jest neutralne — jest opowiedzeniem się za tym, żeby nic nie zmieniać. Mieszkańcy mają prawo tego oczekiwać i tak to rozliczać.

Najgłośniejszy przykład: linia 400 kV Kozienice – Ołtarzew (Mazowsze)

Budowa tej linii na zachód i południe od Warszawy wywołała jeden z najdłuższych i najsilniejszych konfliktów społecznych wokół infrastruktury przesyłowej w Polsce. Kluczowe jest to, że mieszkańcy nie zostali sami — po ich stronie stanęły samorządy gmin na trasie. I właśnie dlatego ta sprawa jest dziś punktem odniesienia.

Gdy samorząd chciał — sięgał po realne narzędzia:

- oficjalne stanowiska i uchwały rad gmin wyrażające sprzeciw wobec przebiegu;
- zaskarżanie decyzji do sądów administracyjnych;
- żądanie korekt trasy, większych odległości od zabudowy i rozwiązań ograniczających oddziaływanie;
- wspólne występowanie kilku gmin i mieszkańców — co wielokrotnie zwiększało siłę nacisku.

Efektom wieloletniej, konsekwentnej presji były mediacje, korekty i dodatkowe uzgodnienia. To najlepszy dowód, że determinacja mieszkańców wsparta wolą samorządu potrafi realnie zmienić kształt inwestycji.

Powtarzalny schemat w całej Polsce

- Linia 400 kV Ostrołęka – Stanisławów (Mazowsze) — protesty mieszkańców i sprzeciwy gmin wobec przebiegu przez tereny zabudowane i cenne przyrodniczo.
- Kolejne inwestycje liniowe w Polsce centralnej — ten sam wzorzec: rady gmin przyjmują stanowiska, mieszkańcy zakładają komitety i stowarzyszenia, strony negocjują korekty.

Wspólny mianownik: tam, gdzie gmina jasno stanęła po stronie mieszkańców, dawała im realne wsparcie i legitymację — a inwestor musiał się z tym liczyć. Tam, gdzie gminy zabrakło, mieszkańcy walczyli w pojedynkę.

Kto realnie ma siłę — i może jej użyć, jeśli zechce

- **Gmina (burmistrz i rada)** — może przyjąć uchwałę/stanowisko, wystąpić do inwestora i wojewody, wejść jako strona do postępowań, zorganizować mieszkańców. To pierwszy i najważniejszy sojusznik.
- **Wojewoda** — prowadzi postępowania lokalizacyjne dla linii przesyłowych; jego decyzje i sposób ich prowadzenia mają bezpośredni wpływ na przebieg.
- **Marszałek i samorząd województwa** — odpowiadają za parki krajobrazowe i politykę przestrzenną regionu; mogą stanąć w obronie krajobrazu Kaszub.
- **Posłowie** — mogą złożyć interpelację, zażądać wyjaśnień, nagłośnić sprawę na forum krajowym.
- **RDOŚ** — kontroluje realizację warunków środowiskowych i ochronę przyrody.
- **Media i organizacje (ekolodzy, prawnicy, Kaszubi)** — budują presję i wyrównują szanse mieszkańców wobec inwestora.

Każdy z tych podmiotów ma narzędzia. Żadne z nich nie zadziała samo z siebie. Zadziała wtedy, gdy ktoś zechce ich użyć — i gdy mieszkańcy będą tego stanowczo oczekiwać.

Jak to wykorzystać w rozmowie z gminą Kartuzy

Postaw sprawę wprost:

- inne samorządy w Polsce nie ograniczały się do liczenia wpływów z podatku — realnie broniły mieszkańców;
- narzędzia są sprawdzone i dostępne (uchwała, pisma, udział w postępowaniach) — korzystały z nich inne rady;
- brak działania to też wybór — i tak zostanie zapamiętany przez mieszkańców;
- nie prosimy o cud, tylko o intencję: żeby gmina chciała stanąć po naszej stronie i użyła tego, co ma.

Nie pytamy, czy się da. Pytamy, czy chcecie.

Podpowiedź: w piśmie 02 (do Burmistrza i Rady) oraz 08 (informacja publiczna) poproś wprost o wskazanie, jakie stanowisko gmina zajęła i jakie działania podjęła — oraz zaproponuj podjęcie uchwały wzorem innych gmin. Do publicznego wystąpienia dołącz jeden, dobrze zweryfikowany przykład i podaj źródło.